



tekst

**JĘDRZEJ RAMS**

redaktor wydania

**C**ały wczorajszy dzień myśleliśmy tylko o miłości. W różnych formach może przejawiać się miłość. W poniższym numerze zapraszamy Państwa do zagładnięcia szczególnie na str. VII, gdzie można przeczytać o osobach, które ukochały naszą ziemię. Owocną służbę na ziemi diecezji legnickiej od wielu lat, a raczej wieków, pełnią franciszkanie. W tym roku przypada 800. rocznica założenia ich zgromadzenia, a na naszym terenie są od ponad 750 lat. Zapraszamy na str. III, by dowiedzieć się, jak franciszkanie chcą uświetnić w naszej diecezji swoją piękną rocznicę istnienia.

**Bp. Marek Mendyk odprawił swoją pierwszą po święceniach biskupich Mszę św. Kościół parafialny w Głuszycy, rodzinnej miejscowości biskupa, wypełniony był wiernymi i wspaniałą, rodzinną atmosferą.**

**W** uroczystościach prymicyjnych bp. Mendyka udział wzięła m.in. najbliższa rodzina sufragana legnickiego, przyjaciele, nauczyciele szkolni, znajomi. W niedzielę (08.02) w głuszyckiej świątyni obecni byli także biskupi: Ignacy Dec, ordynariusz diecezji świdnickiej, Stefan Regmunt, ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, oraz Adam Bałabuch, biskup pomocniczy diecezji świdnickiej. Nie zabrakło także przedstawicieli władz



ROMAN TOMCZAK

**Życzeniom i podziękowaniom nie było końca. Msza św. prymicyjna była okazją do spotkania starych znajomych, nauczycieli, sąsiadów**

samorządowych, siostr zakonnych i księży archidiecezji wrocławskiej oraz diecezji legnickiej i świdnickiej. Homilię do wiernych wygłosił bp Stefan Regmunt, który przypomniał, jak wielką rolę w życiu przysłego biskupa odegrał kościół pw.

Chrystusa Króla, w którym przyszły biskup modlił się jako ministrant. – Ta świątynia była dla niego domem, tak jak plebania, na której napisał swoją pracę doktorską – zwrócił uwagę bp Regmunt.

Parafia w Głuszycy, od kilkadziesiątu lat administrowana przez ks. prałata Józefa Molendę, jest znana w diecezji świdnickiej jako miejsce, gdzie rodzi się i realizuje wiele powołań. – Z tej ziemi wywędrowało w świat czterech biskupów: Jan Tyrawa, Adam Bałabuch, Marek Mendyk i mówiący te słowa – wliczał bp Regmunt.

Po zakończonej Eucharystii głos zabrał jeszcze bp Dec, który życzył bp. Markowi Mendykowi, aby był dla swoich wiernych dobrym ojcem, bratem, przyjacielem i duszpasterzem. – Uda ci się to, bo jesteś z pokolenia, które przyszło do seminarium w trudnym roku 1981. Roku zamachu na Jana Pawła II, roku śmierci kard. Wyszyńskiego i roku stanu wojennego – mówił z przekonaniem ordynariusz świdnicki.

**Roman Tomczak**

## Ostatni opłatek



JĘDRZEJ RAMS

**Przełamywanie się opłatkiem przypomina nam, że sami mamy być dobrzy jak chleb**

**L**ubin. Okres Bożego Narodzenia zakończył się zwyczajowo 2 lutego. Jednak aż do ostatniej soboty (7.02), kiedy odbyło się spotkanie opłatkowe Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Diecezji Legnickiej, organizowano spotkania związane ze świętami Bożego Narodzenia. Jak wspominał bp Stefan Cichy – pierwsze spotkania opłatkowe i kolędowe zaczynają się już w pierwszych dniach Adwentu, a w niektórych diecezjach trwają nawet do wspomnienia św. Walentego, czyli 14 lutego. Lubińskie spotkanie KSM również posiada kilkuletnią tradycję, a po liczbie uczestników można wnosić, że zwyczaj ten już się zakorzenił wśród młodych ludzi. Na spotkaniu pojawili się przedstawiciele KSM m.in. z Działoszyna, Jeleniej Góry, Kamiennej Góry, Polkowic czy Krzeszowa.

**Jędrzej Rams**

## Wieża do remontu



**LEGNICA.** Miasto stara się o dofinansowanie planów remontu części legnickiego zamku, a w szczególności wieży św. Jadwigi i Zielonej Komnaty. Zarząd Województwa Dolnośląskiego przeznaczył w tym roku 5 mln zł dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru. Jak na całe województwo jest to bardzo mała kwota. Nieoficjalnie wiadomo, że w dniu składania podań do Urzędu Wojewódzkiego spłynęło

ponad 300 wniosków. Zabiegi o marszałkowskie dofinansowanie dla zabytków podjęła także Legnica. Opracowany został projekt pod nazwą „Renowacja Zielonej Komnaty i wieży św. Jadwigi w Zamku Piastowskim w Legnicy. Etap I – prace budowlano-konserwatorskie wieży św. Jadwigi”. Celem projektu jest powstrzymanie procesu niszczenia obiektu, jego zabezpieczenie, udostępnienie zabytku zwiedzającym i zachowanie go dla kolejnych pokoleń. **ord**

## Będą bobry!

**KAMIENNA GÓRA.** Kilkumiesięczna akcja lokalnych mediów doprowadziła do wyłonienia nazwy lokalnego dukata, a specjalne jury wybrało nowe logo i hasło, które będą wykorzystywane do promocji regionu. Bardzo modne ostatnio monety okolicznościowe mają swoje charakterystyczne nazwy, np. floren legnicki czy jeleń z Jeleniej Góry. „Pieniądz” wybity przez samorząd kamiennogórski będzie nosił nazwę 4 bobry, na którą głosowało 28 proc. respondentów. Wyprzedziła ona w głosowaniu inną proponowaną – 4 kamienie (uzyskała 24,2 proc. głosów). Na trzecim miejscu znalazła

się nazwa 4 tkacze (22 proc. głosów). Wśród propozycji logo i hasła za najciekawszą jury uznało pracę Aleksandra Bąka. Również zgłoszone przez tego autora hasło („Ziemia kamiennogórska z natury sercu bliska”) zyskało największe uznanie jury. Wyniki sondy mają zostać uwzględnione przy ustalaniu ostatecznej nazwy dukata. Wybicie monety to wspólna inicjatywa kamiennogórskiego Starostwa Powiatowego, Urzędu Miasta oraz Urzędu Gminy Kamienna Góra. Będzie to moneta o nominalnie odpowiadającym 4 zł, wybita w nakładzie 20 tys. sztuk. **ram**

## Ekologiczny prąd

**ZGORZELEC.** Gmina od kilku lat dofinansowuje budowę przydomowych oczyszczalni ścieków. Do dzisiaj skorzystało z tej możliwości 85 gospodarstw. Od początku lutego obowiązuje zarządzenie wójta Kazimierza Janika w sprawie powołania komisji do rozpatrywania wniosków o dotację na zakup i montaż kolektorów słonecznych

z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Kwota, o jaką ubiega się osoba chcąc zainstalować kolektor słoneczny, stanowić może do 50 proc. łącznej wartości poniesionych kosztów, jednak nie może być większa niż 5000 zł. Dokumenty przyjmowane są przez cały rok, a rozpatrywane będą według kolejności wpływu.

## Pomóż Caritas

**DIECEZJA.** Caritas Diecezji Legnickiej kolejny raz prosi o przekazanie 1% podatku na prowadzoną działalność charytatywną. Pozyskiwane przez Caritas pieniądze pozwalają prowadzić Zespół Opieki Zdrowotnej w Jeleniej Górze, Bolesławcu i Legnicy, Dom Księża Emerytów im. św. Jadwigi Śląskiej, Zakład Aktywności Zawodowej „Rosa” w Jeleniej Górze, Warsztat Terapii Zajęciowej im. św. Franciszka w Legnicy czy Biuro Informacji dla Migrantów i Uchodźców. Aby przekazać tę sumę, należy postępować

według kilku kroków: 1. Oblicz 1% z ogólnej kwoty podatku dochodowego. 2. Wypełnij: w PIT-36 część oznaczoną literą P Poz. 312 – Caritas Diecezji Legnickiej, Poz. 313 – nr KRS 0000221535, Poz. 314 – kwota 1 proc. (w zaokrągleniu do pełnych złotych w dół, np. 1,56 zł × 1,00 zł); PIT-37 – część oznaczoną literą I Poz. 124 – Caritas Diecezji Legnickiej, Poz. 125 – nr KRS 0000221535, Poz. 126 – kwota proc. (w zaokrągleniu jak wyżej). Podatnik nie może podzielić swojego 1% między kilka organizacji. **jer**

## Nowy stadion – nowa nazwa



**LUBIN.** Powstający stadion piłkarski w Lubinie otrzymał oficjalną nazwę. Prawa do nazwania stadionu wykupiła firma Dialog, stąd obiekt będzie się nazywał Dialog Arena. Umowę dotyczącą sprzedaży na 3 lata praw do nazwy obiektu podpisali Piotr Mazurkiewicz, prezes, i Tomasz Szelaż, wiceprezes Telefonii Dialog SA, oraz Paweł Jeż, prezes Zagłębia Lubin SA. Koszt zakupu sięga 130 mln zł.

Na lubińskim stadionie zawieszona zostanie wielkoformatowa reklama Telefonii Dialog SA. Nazwa samego stadionu pojawi się

na billboardach na terenie całego Dolnego Śląska. Wielki neon na szczycie stadionu będzie również widać doskonale z drogi E65, którą przejeżdża dziennie ok. 30 tys. samochodów. 14 marca odbędzie się tutaj mecz wiosennych rozgrywek pierwszej ligi: Zagłębie Lubin podejmie Górnika Łęczna. Na trybunach zasiądzie 10 tys. kibiców. Docelowo na widowni będzie mogło zasiąść 16 300 widzów. Pomiędzy pierwszymi rzędami a murawą nie stanie żadne ogrodzenie. Fanów piłki nożnej z pierwszego rzędu od murawy będzie dzielić jedynie kilka metrów. Tym z odleglejších miejsc w obserwacji zmagania na boisku pomogą dwa nowoczesne telebimy. **jer**

800 lat zakonu franciszkanów

# Pokój i dobro od wieków

Franciszkanie w Polsce są od ponad 750 lat. Swoje **pierwsze kroki na polskiej ziemi** stawiali u nas, na Dolnym Śląsku.

W początkach swojej obecności na ziemi polskiej franciszkanie zadomowili się w okolicach Wrocławia i Złotoryi. Ich pobyt w Złotoryi jest poświadczony od połowy XIII w., lecz – według tradycji – sprowadziła ich już św. Jadwiga. – Od średniowiecza mieliśmy na tych ziemiach sporo domów zakonnych – mówi o. Piotr Bielenin OFMConv.

## Ewangelizatorzy i męczennicy

Kiedy po II wojnie światowej franciszkanie zostali wypędzeni ze wschodnich ziem II RP, przyjeżdżali na Dolny Śląsk, gdzie starali się krzewić Ewangelię. Dziś posługę duszpasterską i katechetyczną pełnią w naszej diecezji franciszkanie konwentualni (OFMConv), franciszkanie (OFM) i siostry franciszkanki Rodziny Maryi (CSFM). Największą parafią franciszkańską jest legnicka wspólnota parafii pw. św. Jana Chrzciciela. Sam książę legnicki Henryk V Brzuchacz ofiarował franciszkanom działkę pod budowę kościoła i klasztoru, na której wznoszą się obecnie budynki z XVIII wieku.

Od samego początku obecności zakonu w Polsce istniał też III zakon, zrzeszający świeckich różnego stanu. Jednym z owoców pracy duszpasterskiej jest katolicka szkoła, która powstała z dawnego Niższego Seminarium Duchownego. Z tym ostatnim związani są również dwaj słudzy Boży – ojcowie Zbigniew i Michał, którzy zginęli za wiarę w Peru. – Ich proces beatyfikacyjny na poziomie diecezjalnym już się



Franciszkanie są także współorganizatorami spotkań Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy

zakończył i czekamy na decyzję Watykanu – mówi o. Bielenin. Innym owocem pracy duszpasterskiej są powołania – na przykład pochodzący z Kamiennej Góry bp Stanisław Dowłaszewicz pracuje dziś w diecezji Santa Cruz Della Sierra w Boliwii.

## Młodzi o franciszkanach

Główne uroczystości pobytu franciszkanów w Polsce będą obchodzone na Rynku krakowskim. W naszej diecezji podobna uroczystość będzie miała miejsce w Legnicy 26 września. Tego dnia w katedrze spotka się cała diecezjalna rodzina franciszkańska. – Może nie będą to tak wielkie uroczystości jak w Krakowie, ale na pewno godnie uczymy kilkusetletnią obecność franciszkanów na Dolnym Śląsku. Szczegółów na razie nie chcę zdradzać – mówi o. Bielenin.

Od kilku miesięcy w szkołach diecezji odbywają się konkursy, których tematem przewodnim jest postać św. Franciszka z Asyżu. Pierwszy – konkurs plastyczny – nosi tytuł „Św. Franciszek i przyjaciele” i skierowany jest do uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych, ponadgimnazjalnych i placówek pozaszkolnych. Ogłoszenie



Okolicznościowe wykłady skupiają rzesze słuchaczy, nie tylko członków duszpasterstwa

wyników i wręczenie nagród nastąpi już 21 marca.

Drugi konkurs – „Św. Franciszek i niekochana Miłość” – dotyczy przedstawień teatralnych. Adresowany jest – tak jak poprzedni – do uczniów wszystkich rodzajów szkół oraz placówek pozaszkolnych. Eliminacje rejonowe odbędą się 7 marca w rejonach: Legnica, Lwówek Śląski, Kowary, Szklarska Poręba i Pieńsk. Finał również zaplanowano na 21 marca w kościele franciszkanów w Legnicy.

Trzecią propozycją konkursową jest VI Przegląd Piosenki Religijnej „Śpiewajmy Panu ze św. Franciszkiem”. Ta skierowana jest tylko do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Zgłoszenia z dopiskiem „Piosenka franciszkańska” należy składać do 15 kwietnia pod adresem Wydziału Katechetycznego Legnickiej Kurii Biskupiej. Konkurs odbędzie się 28 kwietnia 2009 roku w Centrum Spotkań im. Jana Pawła II w Legnicy.

Jędrzej Rams

ROMAN TOMCZAK

Czy Dolny Śląsk ma szansę obronić się przed recesją?

# Kryzys: słowo-wytrych

Nadchodzący kryzys gospodarki nie ominie naszej diecezji. Tylko czy obecne **zwolnienia pracowników mają z nim związek?**

**M**edia lokalne od kilku tygodni mają nowy, wartki temat do swoich publikacji. Bo skoro wiadomo, że będzie kryzys w gospodarce, warto szukać jego objawów na Dolnym Śląsku. Wiele firm rozpoczęło grupowe i indywidualne zwolnienia, swoją decyzję uzasadniając potrzebą przygotowania się na kryzys.

## Nie dajmy się zwariować

W powiecie jeleniogórskim zwolnienia rozpoczęły się w firmie Draexlmaier, w lwóweckim m.in. w firmie ART Płakowice, gdzie pracę straciło blisko 130

osób. W Legnickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej również szykowane są masowe zwolnienia. Takie firmy, jak Voss, Faurecia czy TCM podjęły już pierwsze kroki w celu zmian zatrudnienia. Ta fala dotarła również do naszych południowych sąsiadów. Ogólnie w Czechach jeszcze pół roku temu pracowało na zmiany około 20 tys. Polaków. Wśród nich znajdowała się dość liczna grupa mieszkańców gmin Sulików, Zawidów i Platerówka. Zwolnienia w pierwszej fazie dotknęły zatrudnianych na czas określony i umowy zlecenia. Szacunkowo 30 proc. ludzi dostało już wypowiedzenia.

Jerzy Morawski z „Solidarności” Zagłębia Miedziowego potwierdza, że w pierwszym rzędzie zwolnienia widać w branży związanej z motoryzacją. – Jednak nie dajmy się zwariować. Wiele firm szuka sposobów na cięcie kosztów, mimo że tak naprawdę kryzys to u nich sprawa odległa. Wystarczy spojrzeć na ich końcowe bilanse z zeszłego roku, by zobaczyć, jak jest naprawdę – zaznacza związkowiec.

## Trudno przekonać do zwolnień

Największym pracodawcą w regionie z branży motoryzacyjnej pozostaje Volkswagen Motor Polska z Polkowic. Ale jej rzecznik prasowy Tomasz Serafin mówi, że nie może zajmować stanowiska w sprawie kryzysu. Podobno taka jest polityka centrali

z Wolfsburga, która brak komentarzy tłumaczy troską o pracowników i niechęcią do wywołania zbędnego zamieszania. Na razie zwalniać pracowników nie zamierza, „bo to największe dobro firmy”. Z drugiej strony zredukowano jednak czas pracy fabryki. W kontekście zatrudnienia w najbliższym czasie mówi się enigmatycznie o determinujących je „warunkach ekonomicznych”. – Ostatnimi czasy bardzo mocno pracodawcy nadużyli naszego zaufania – mówi Jerzy Morawski. – Obiecywali jedno, robili drugie. Trudno więc będzie im nas przekonać, że zwolnienia są niezbędne – dodaje.

## Pozytywnie

Są jednak ludzie, którzy trochę inaczej patrzą na obecną i przewidywaną pozycję polskiej gospodarki, a w szczególności polskiej waluty. Bogdan Malinowski, burmistrz Karpacza, nie widzi świata w czarnych barwach. – Dla Karpacza, do którego przyjeżdża bardzo wielu turystów zagranicznych, strasznym okresem był czas prosperity gospodarki – ocenia wódz uzdrowiska. – Silna złotówka odstraszała wtedy bogatych turystów, jakimi są Niemcy i Holendrzy. Teraz, gdy złotówka poleciała na łeb, na szyję, zachodnim turystom znowu bardzo opłaca się wyjazd do polskich kurortów – podkreśla.

Bieżący rok będzie dla Karpacza raczej dobry, bo zakończone zostaną trzy duże inwestycje. – Jeżeli powiem, że będzie potrzeba minimum około tysiąca nowych rąk do pracy, to niewiele się pomyłę – twierdzi burmistrz Malinowski. – Kilku inwestorów kończy budowę dużych ośrodków, które będą potrzebowały wielu pracowników – dodaje.

Wiadomo, że jeżeli kryzys będzie dotkliwy, to i zagraniczni turyści będą przyjeżdżali rzadziej, ale na pewno jeszcze nie w tym roku.

Jędrzej Rams



ROMAN TOMCZAK

Volkswagen Motor Polska jako jedna z nielicznych firm zapewnia, że pracownicy są jej największym dobrem i światowy kryzys ekonomiczny nie przełoży się na zwolnienia

## Wleń dla chorych dzieci

### Rockowi pomocnicy

To szczególnie pomoc, bo chorzy – zmagający się z nowotworem mózgu Natalia i Konrad – to młodzi mieszkańcy Wlenia i okolic.

Były bale charytatywne, aukcje, Msze św. Liczba hojnych mieszkańców Wlenia, ludzi dobrego serca, emocjonalnie i zupełnie bezinteresownie włączających się w pomoc dla chorych dzieci, przerosła dotychczasowe doświadczenia tej małej społeczności. Jak zapewnia Anna Komsta z Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki we Wleniu, to było pospolite ruszenie serc. – Jednak to, co wydarzyło się w hali sportowej, przejdzie do historii naszego małego miasteczka – zapewnia. – Chyba po raz pierwszy na ten jeden dzień powstała prawdziwa scena punk rocka. Koncert charytatywny na rzecz Natalii i Konrada był spektakularnym i... głośnym wkładem zasilającym konto chorych dzieci.

Jego pomysł zrodził się w głowie Kamila Ugrynowicza, zderminowanego nauczyciela WF z wleńskiego Zespołu Szkół im. św. Jadwigi Śląskiej. To on dokonał rzeczy prawie niemożliwej – przekonał dorosłych, że projekt jest wart realizacji i... zabrał się do ciężkiej, kilkumiesięcznej pracy nad imprezą. Skąd u nauczyciela takie inspiracje i pomysły? Otóż pan Kamil jest w wolnym czasie perkusistą w kapeli punk rockowej „Pancurnik” z Lwówka Śl. Do pomocy przyłączyło się kilkadziesiąt wolontariuszy ze szkół, ośrodka kultury, przyjaciele Kamila ze Lwówka Śl., nauczyciele. Bezpłatnie przygotowano projekt i wydrukowano plakaty. – Co ciekawe – na koncercie zjawili się nie tylko wielbiciele rocka, ale również starsi mieszkańcy Wlenia. Wszyscy chcieli pomóc – mówi Anna Komsta.

Nie wiadomo jeszcze, ile pieniędzy zebrano podczas koncertu. Wiadomo natomiast, że odrodziła się w mieszkańcach Wlenia wiara w drugiego człowieka.

**Mikołaj Plank**

## Konkurs historyczny „Gościa Legnickiego” w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej

# Zapomniane–przypomniane

Uczniowie,  
nauczyciele,  
regionaliści!

**Wspólnie odkryjmy  
nieznaną historię  
II wojny światowej  
na terenie diecezji  
legnickiej.**

Nieraz w lesie, niekiedy w gąszczu krzaków czy na rogatekach miasta, w miejscach zapomnianych przez ludzi i historię zupełnie przypadkowo napotykamy omszałe tablice, pomniki i obeliski. Niektóre z nich miały na zawsze przypominać o zdarzeniach i ludziach, którzy oddali w tym miejscu życie za Polskę. Dziś mało kto pamięta zarówno o ludziach, jak i o miejscach. Szkoda, bo niektóre z nich kryją w sobie fakty i zdarzenia, nie mniej pasjonujące i ważne niż najgłośniejsze epizody ostatniej wojny, mówiące o heroizmie polskiego żołnierza.

Możemy te miejsca obejść ze wzruszeniem ramion. Możemy także dowiedzieć się, jaką kryją historię, tajemnicę, jakie zdarzenie z polskiej historii upamiętniają. Legnicki „Gość Niedzielny” proponuje uczniom wszystkich szkół średnich i gimnazjalnych z terenu diecezji legnickiej wzięcie udziału w konkursie historycznym „Zapomniane–przypomniane”, zorganizowanym przez nas z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Chcemy, aby do konkursu zgłaszały się całe klasy, które pod opieką nauczycieli historii będą zbierać i opisywać historycznie fotografie takich zapomnianych miejsc. Prawie każdy z nas ma telefon komórkowy i prawie każda komórka posiada aparat cyfrowy. Dokumentowanie poszukiwań nie nastroczałoby więc kłopotu uczestnikom konkursu. Więcej pracy należałoby poświęcić na zdobycie rzetelnej



**Krzyż (powyżej) i tabliczka (z lewej) na grobie polskiego żołnierza, zamordowanego w 1940 r. we wsi Trzebcz w dekanacie połkowickim. To przykłady historii zapomnianej, ale godnej przypomnienia. Konkurs historyczny ma to ułatwić uczniom naszej diecezji**

wiedzy o fotografowanych miejscach, ale przy czynnej pomocy nauczycieli mogłoby się to okazać pasjonującą przygodą. Konkurs ma na celu pobudzenie świadomości historycznej i rozwijanie lokalnego patriotyzmu.

Czekamy na zgłoszenia klas, chcących wziąć udział w konkursie. Prosimy o przesyłanie na adres naszej skrzynki pocztowej lub adres redakcji zdjęć wraz z opisami, najpóźniej do 15 czerwca br. Forma prac jest dowolna – mogą to być albumy ze zdjęciami i opisem albo prezentacje multimedialne. Klasa, która nadeśle najciekawsze, najrzetelniejsze i najobszerniejsze opracowanie, w nagrodę pojeździe

w czerwcu na wycieczkę do Muzeum Narodowego we Wrocławiu, ufundowaną przez Konrada Szymańskiego, posła PiS do Parlamentu Europejskiego, oraz odwiedzi siedzibę wrocławskiego oddziału IPN.

Każda klasa może przygotować tylko jedno opracowanie. Należy w nim brać pod uwagę jedynie miejsca upamiętniające zdarzenia, w których brali udział obywatele i żołnierze polscy oraz więźniowie lub robotnicy przymusowi.

Konkurs odbywa się pod patronatem honorowym prof. Włodzimierza Sulei, dyrektora Oddziału IPN we Wrocławiu.

**Roman Tomczak**

## Rozdano nagrody za promocję Bolesławca

# Honory dla adoratorek

Podczas uroczystej gali w sali bolesławieckiego kina „Forum” wręczono nagrody za promocję miasta w 2008 roku. Nagrodę honorową odebrały od prezydenta miasta Siostry Adoratorki Krwi Chrystusa.

Siostr Adoratorek Krwi Chrystusa otrzymało nagrodę honorową „za pomysł i zaangażowanie w ustanowienie świętej Marii De Mattias patronką miasta Bolesławiec oraz za propagowanie idei swojej założycielki na wszystkich kontynentach, wszędzie tam, gdzie siostry działają, a także za szczególny wkład w promocję miasta Bolesławiec i Patronki”. Przekazano ją na ręce s. Wiesławy Przybyło, przełożonej prowincjalnej Zgromadzenia Adoratorek Krwi Chrystusa, i s. Małgorzaty Augustyn, przełożonej domu macierzystego.

– Aż nam dech zapařło, bo nie spodziewaliśmy się tej nagrody – mówi s. Małgorzata. – Uważam, że jest to nie tylko nasza zasługa, ale także tych starszych mieszkańców Bolesławca, którzy po wojnie nie pozwolili nam stąd odejść, choć ówczesna władza traktowała nas nieprzychylnie – dodaje. Nagrodę za zaangażowanie w prace związane

Nagrody przyznawane są za dokonania w czterech dziedzinach: nauki, kultury, sportu, sztuki. Przed kilku laty ustanowiono także najbardziej prestiżową kategorię – nagrodę honorową. Bolesławieckie adorki otrzymały ją po raz pierwszy, ale ich zgromadzenie związane jest z miastem od 1945 r. Zgromadzenie



W imieniu zakonu nagrodę z rąk prezydenta Michała Romana odebrały s. Wiesława Przybyło (w środku) i s. Małgorzata Augustyn

z rewitalizacją zabytkowego Sanktuarium pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja otrzymał także ks. Andrzej Jarosiewicz, proboszcz parafii.

Specjalne wyróżnienia prezydenta Bolesławca za promocję miasta w 2008 r. otrzymali także m.in.: zespół realizujący program „Unterwegs in Sachsen”, przygotowywany przez MDR Landesfunkhaus Sachsen, za program pt. „Bolesławiec – miasto dobrej gliny” oraz Telewizja Łużyce Sp. z o.o. za realizację filmu pt. „Święta Maria De Mattias – patronka Bolesławca”. Bernard Łętowski,

prezes Telewizji Łużyce, mówił podczas gali, że cały zespół czuje się szczęśliwy, dumny i doceniony. – Cieszę się z zauważenia pracy, włożonej w film. Tak właśnie pojmuję rolę telewizji regionalnych, które powinny pracować nad pogłębieniem wiedzy odbiorców na ważne tematy – wyjaśnił.

Nagrody za promocję Bolesławca przyznawane są od 1997 roku, odkąd wręczono już 214 indywidualnych i zbiorowych. W 2004 roku po raz pierwszy wręczono nagrody honorowe, a rok później pojawiła się statuetka w kształcie przęsła wiaduktu nad rzeką Bóbr.

Roman Tomczak

## Czy Muzeum Łużyckie w Zgorzelcu jest Łużyckie?

### Ceramika na początek

Mija półtora roku od powstania w reprezentacyjnej części Zgorzelca Muzeum Łużyckiego. Jak dotąd, nie powstała tam ani jedna wystawa dotycząca Łużyc.

Głównym celem statutowym muzeum jest pielęgnowanie spuścizny historycznej regionu Zgorzelca. Jednak do tej pory w zbiorach muzeum znajduje się zaledwie garstka eksponatów, dotyczących tych ziem.

– Trzeba pamiętać, że Muzeum Łużyckie powstało m.in. dzięki środkom unijnym. Dla tego obok troski

o dziedzictwo Łużyczan naszym zadaniem jest archiwizowanie historii tego regionu po 1945 r., a więc osadnictwa polskiego nad Nysą Łużycką – wyjaśnia Piotr Arcimowicz, dyrektor Muzeum Łużyckiego.

Zdziwieni faktem, że w Muzeum Łużyckim nie ma Łużyc, są nie tylko turyści odwiedzający miasto, ale także członkowie Towarzystwa Polsko-Łużyckiego we Wrocławiu. – Część naszych zbiorów i naszej wiedzy na pewno mogłaby uatrakcyjnić

działalność Muzeum Łużyckiego. Niestety, do dziś nie otrzymaliśmy stamtąd żadnego zaproszenia do współpracy – mówi Ludmiła Gajczewska z TPL.

Zgorzeleckie muzeum współpracuje za to m. in. z organizacjami Łużyckimi w Görlitz i Budziszynie. – Trudno mi powiedzieć, dlaczego współpraca z wrocławskim towarzystwem jeszcze nie została zainicjowana – szczerze odpowiada dyrektor Arcimowicz. Swoją funkcję sprawuje od czerwca ub.r. Wcześniej pieczę nad Muzeum Łużyckim sprawował Grzegorz Ziembliński, za kadencji którego w muzeum otwarto wystawę na temat... kultury japońskiej.

Ta niezrozumiała sytuacja może się wkrótce zmienić, bo

Muzeum Łużyckie zaplanowało na marzec wystawę ceramiki Łużyckiej – pierwszą wystawę tematyczną w swojej historii poświęconą temu regionowi. Nie należy jednak oczekiwać serii takich wystaw, bo dyrektor Arcimowicz zamierza stosować się ściśle do wytycznych projektu unijnego, z którego sfinansowano znaczną część muzeum. – A ten przewiduje, przynajmniej do 2012 r., co najmniej tyle samo ekspozycji dotyczących Łużyc, co historii osadnictwa powojennego – wyjaśnia Piotr Arcimowicz.

Jak podaje Joanna Mazur ze zgorzeleckiego magistratu – utrzymanie tej placówki muzealnej będzie w tym roku kosztowało gminę 400 tys. zł.

Roman Tomczak



Ceramika Łużycka jest pierwszą od chwili powstania muzeum (1,5 roku temu) ekspozycją dotyczącą kultury Łużyckiej

## Wielka pasja jeździecka mobilizuje młodą polkowiczanę

### Najbardziej potrzebuję spokoju

Jest chyba najbardziej utytułowaną młodą amazonką w naszej diecezji i godną kontynuatorką najlepszej tradycji polskiej kawalerii. Ewelina Ostrowska z Gimnazjum nr 1 w Polkowicach właśnie rozpoczyna kolejny sezon.

Konie kochała od najmłodszych dzieciny, kiedy jako kilkulatek pomagała w stadninie w Kunicach niedaleko Żar. Dziś wspomina, że kiedy w zamian mogła od czasu do czasu poszarżować, było to wielkie święto. W wieku 7 lat przeniosła się z Kunic do Polkowic. W pobliżu też były stadniny. Zaczęła uczęszczać na zajęcia w Sobinie. – Wtedy moja mama wzięła pożyczkę i kupiliśmy mojego pierwszego, własnego konika. Nazywał się Columbia K. i był 5-letnią kłaczą – wspomina Ewelina.

Umiejętności przybywało z dnia na dzień. Wkrótce trafiła do stadniny w Jarosławcu. Pierwszy sukces odniosła na Mistrzostwach Dolnego Śląska we Wszzechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego, zajmując I miejsce w kategorii ujeżdżania. Później było czwarte miejsce w Strzegomiu i pierwsze w Jarosławcu. Wtedy w jej jeździeckim życiu pojawił się koń, do którego ma chyba największy sentyment. – Dar miał iść do rzeźni. Wykupiliśmy go z mamą za symboliczne pieniądze. Pewnego razu Dar zrzucił mnie i przez jakiś czas chodziłam w usztywniającym gorsecie na szyi – opowiada polkowicka amazonka.

Później trenowała w podbolesławieckim Kruszynie, gdzie wygrywała niemal wszystkie zawody, zarówno z Darem, jak i nowym wierzchowcem, pełnej krwi angielskim Bangorem. Podczas ubiegłorocznych wakacji była już w Wojcieszowie k. Złotoryi. – Niestety, mimo wspianego trenera, musiałam wrócić do Jarosławki, bo Wojcieszów był za daleko od domu. Koszty dojazdu na treningi to pieniądze, których nie mam – mówi.

Ewelina Ostrowska sama finansuje swoją pasję, przy ogromnej pomocy mamy. Ale jeździectwo to jeden z najdroższych sportów. Utrzymanie konia to kilkaset złotych miesięcznie. Do tego dojazdu na zawody, wynajęcie przyczepki, samochód i kierowca. Zdobywczyni ogromnej liczby pucharów i medali, wspianale zapowiadająca się młoda zawodniczka, z niepokojem patrzy w przyszłość. – Brakuje mi nie tylko pieniędzy, ale także spokoju wewnętrznego i wyciszenia. Mieszkamy z mamą same. Tylko z jej niewielkiej pensji mogę realizować swoje marzenia – mówi.

Jeszcze w tym miesiącu Ewelina pojedzie na kolejne zawody. Później czeka ją Ogólnopolska Olimpiada Młodzieżowa i start w Pucharze Polski.

Roman Tomczak

**Ewelina Ostrowska nie zamierza rezygnować ze swojej pasji, mimo że za starty i utrzymanie koni płaci co miesiąc kwoty, na które jej nie stać**



Wśród laureatów konkursu „Najlepsze Dolnośląskie 2008” było wiele dzieci. To dobry znak – mówili działacze DOT

## „Najlepsze Dolnośląskie 2008”

# Nasi w Hali Stulecia

W kolejnej edycji konkursu Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej **najwięcej nagród przypadło osobom i instytucjom z terenu diecezji legnickiej.**

Certyfikaty dla najlepszych działań turystycznych miniego roku przyznawano w kilku kategoriach. Marian Hawrysz z lubińskiego PTTK pokonał konkurencję w kategorii „osobowość turystyczna regionu”. Wśród zwycięzców znalazły się także ex aequo Kowary i Bolesławiec („najciekawsza atrakcja regionu – wydarzenie”) oraz zamek Kliczków („najciekawsza atrakcja regionu – baza noclegowa”). W Kowarach uwagę zarządu DOT zwróciła impreza pn. „Zjazd saniami rogatymi”, a w Bolesławcu – zyskująca co roku na sławie „Gliniada”. Wśród wyróżnionych było wiele kilkuletnich dzieci, co organizatorzy poczytywali za dobry znak na przyszłość dla dolnośląskiej turystyki.

Marian Hawrysz, uznany przez jury konkursu za najlepszego działacza turystycznego na Dolnym Śląsku, cieszył się z wyróżnienia, ale więcej czasu poświęcał na zapraszanie na kolejne organizowane przez siebie



Marian Hawrysz z Lubina (w czerwonym polarze) został uznany przez jury konkursu najlepszym działaczem turystycznym na Dolnym Śląsku

imprezy turystyczne. – W planie naszych działań na ten rok mamy wiele rajdów i imprez w plenerze. Staramy się od lat pracować tak, aby jak najwięcej mieszkańców Zagłębia Miedziowego mogło poznać i zrozumieć bogactwo tej ziemi. A proszę mi wierzyć, naprawdę jest co podziwiać – zapewnia laureat tegorocznej edycji konkursu Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej.

Uroczyste rozdanie certyfikatów DOT odbyło się w piątek 6 lutego we wrocławskiej Hali Stulecia, w pierwszym dniu organizowanych tam Międzynarodowych Targów Turystycznych.

Mikołaj Plank



## PANORAMA PARAFII pw. św. Antoniego Padewskiego w Kopańcu

## U wrót Izerów

Dzięki przedsiębiorczości proboszcza i zaangażowaniu wiernych **mała parafia tętni życiem również podczas ferii zimowych.**

Nawet na „końcu świata” może odbywać się ewangelizacja na miarę wielkomijskich ośrodków, w których świeccy katolicy pracują z młodzieżą. Takim „końcem świata” jest bez wątpienia parafia w Kopańcu, gdzie już drugi rok z rzędu proboszcz i studentka teologii, wspierani przez rodziców, tworzą dla najmłodszych parafian bazę do zimowego wypoczynku pod znakiem Chrystusowego krzyża.

## Zimowisko jak wspólnota

W ubiegłym roku z zimowiska przy parafii skorzystało 17 dzieci, w tym – o jedno więcej. Rodzice są zachwyceni pomysłem ks. Leśnika, który nie szczędzi wysiłku, aby najmłodszy parafianie choć przez kilka godzin dziennie czuli się u niego jak w domu. Ubiegłoroczne zimowisko przebiegało pod hasłem „Mały Książę” i jego scenariusz było oparty na słynnej książce Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Tegoroczne ferie maluchy i młodzież spędzali w atmosferze zaczerpniętej z książki „Przygody pana Kleksa”.

– Każdego dnia przygotowuję dzieciom do wykonania zadania w kopertach. Koperty są ukrywane na terenie plebanii. Kiedy dzieci już je odnajdą, z zapalem zabierają się do wykonywania zawartych w nich poleceń. A do tego niezbędne są kredki, farbki, a niekiedy – jak w przypadku robienia wywiadów z ludźmi – własna inwencja dziennikarska – wyjaśnia Agnieszka Kozioł, studentka V roku wrocławskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego.

Dzieci uczą się tutaj religijnych piosenek i nawyku codziennej



ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK

modlitwy. Na miejscu swojego zimowiska zawsze mogą liczyć na posiłek i napoje, a kiedy już wszystko zjedzą, wypiją i wykonają swoje zadania – na ulubiony stół bilardowy.

## Holendrzy z Kopańca

Na terenie parafii w Kopańcu działa od kilku lat ekologiczne stowarzyszenie „Nemo”, założone przez osadników z Holandii. To właśnie jego członkowie skutecznie zablokowali przed dwoma laty plany utworzenia niedaleko Kopańca odkrywkowej kopalni krzemionki. Statutowym celem fundacji jest bowiem wspieranie zrównoważonego rozwoju terenów rolniczych oraz ochrona wartości przyrodniczych i kulturalno-przyrodniczych słabo rozwiniętych terenów rolniczych w Polsce. Do stowarzyszenia należy obecnie ok. 1 tys. członków. „Nemo” nie tylko propaguje ekologię i wędrowanie

**Żeby dobrze wykonać zadanie na zimowisku, trzeba bardzo dokładnie przeczytać, o co tym razem chodzi**

po Górach Izerskich. Podejmują również działania mające na celu utrzymanie ścieżek i ochronę środowiska. W porozumieniu z władzami i organizacjami przyrodniczymi w Holandii opracowuje plany rozszerzenia możliwości wędrowania po górach. „Nemo” organizuje także krajowe i regionalne dni wędrowców. Podczas pierwszych pięciu zorganizowanych przez „Nemo” wędrowek po Polsce holenderscy uczestnicy byli tak zachwyceni tym szczególnym dla nich krajem i jego historią, że powstał pomysł założenia tu siedziby. Obecnie fundacja w porozumieniu z gminą Stara Kamienica prowadzi projekt „Izerska Wieś”.

Roman Tomczak

## Zapraszamy na Msze św.

**W DNI POWSZEDNIE: 17.00** (latem **18.00**); środy Kromnow, czwartek Antoniów, piątek–sobota Kopaniec.

**W NIEDZIELE: 8.30** Antoniów, **10.30** Kromnow, **12.30** Kopaniec.

**ODPUST PARAFIALNY: 13 czerwca**



## Zdaniem proboszcza



– O naszej parafii mówi się, że jest na końcu świata. Rzeczywiście, łatwo tutaj dojechać,

ale dalej to już chyba tylko na nartach. Ta lokalizacja u stóp Sudetów jest niewątpliwie wielkim atybutem Kopańca, bo trudno wyobrazić sobie bardziej malownicze położenie, zarówno zimą, jak i latem. To jedna z ostatnich oaz zdrowej przyrody i ciszy. Dlatego w całej okolicy kwitnie agroturystyka, podstawowe źródło utrzymania niektórych gospodarstw. W parafii mieszka 1152 ludzi, którzy w większości utrzymują się z pracy w Jeleniej Górze albo w innych okolicznych miastach. Rolników z prawdziwego zdarzenia pozostało u nas zaledwie kilku. Za to frekwencja odwiedzania kościoła podczas Mszy św. jest u nas stosunkowo wysoka, bo co trzeci mieszkaniec parafii regularnie uczestniczy w Eucharystiach. Takie dane pochodzą z ostatniego, jesiennego liczenia. Jestem jednak pewien, że gdyby wtedy nie spadł obfity śnieg, utrudniający dotarcie do świątyni, średnia byłaby jeszcze wyższa.

Ks. Jan Leśnik

Ma 42 lata. Świecenia prezbiteratu przyjął w Legnicy w 1992 r. Proboszczem w Kopańcu jest od dwóch lat.